Czochrona Sebastyana Dyssertacya o prawodaw-
stwie Kryminalném.

2346 Prano.

DYSSERTACYA

O PRAWODAWCTWIE KRYMINALNÉM

NA POSIEDZÉNIU PUBLICZNÉM SZKOŁY GŁÓWNÉY KORONNÉY

Z OKOLICZNOSCI IMIENIN NAYIASNIEYSZEGO KROLA

STANISŁAWA AUGUSTA

I RAZEM PAMIĄTKI ZAŁOZENIA AKADEMII KRAKOWSKIEY OD

KAZIMIERZA WIELKIEGO

W SALI JAGIELLOŃSKIÉY

PRZEZ

M. SEBASTYANA CZOCHRONA

OBOYGA PRAWA DOKTORA, AKADEMII STRAZBURGSKIEY TOWARZYSZA,

SEKRETARZA SZKOŁY GŁÓWNEY KORONNEY,

W PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY PO POŁUDNIU DNIA XII MAIA ROKU MDCCLXXXVIII,

CZYTANÁ.

W KRAKOWIE

w Drukarni Szkoły Główney Koronney.

PATRIAE. SACRUM.

DYSSERTACYA

O PRAWODAWCTWIE KRYMINALNÉM.

Non homini quidem nocebimus quia peccavit, sed ne peccet; nec ad praeteritum, sed ad futurum poena referetur: non enim irascitur, sed cavet. SENECA *De Ira Lib. II. Cap. XXXI.*

KAZIMIÉRZ WIELKI, Geniiusz cztérnástégo wieku, Syn WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA i JADWIGI BOLESŁAWA Pobożnégo Xiążęcia Kaliskiégo Córki, między znakomitémi przez lát trzydzieści siédm panowaniá swégo czynami, dwie célnieyszé i na ołtárz nieśmiertelności przesłané zostawił epoki: dáł Prawa Polakóm na Seymie Wiślickim w roku 1347, a w roku 1364 założył w Krakowie Akademiią.

Założéniém, w dzién Zielonych Świątek Krakowskiéy Akademii, któréy Nauczycielów WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO w lát trzydzieści sześć do tego Kollegium, Królewskiégo niegdyś Domu, w dzién S. Anny uroczyście wprowadził, Dóm tén, *Domém Jagiellońskim* dziś zwany, wiecznémi czasy Akademii darowáł, i tę iako piérwotny Szczép Instrukcyi Narodowéy, z JADWIGĄ Królową wielu łaskami uposażył; wyprowádził KAZIMIÉRZ z nocy niewiadomości Rodaków swoich, oświécił Naukami Królestwo, wsláwił ié przykładnymi w Kościele, cnotliwymi w Oyczyźnie Synami, i do znakomitégo Państw Europeyskich zaszczytu, iakim są Akademiie, piérwszy szczęśliwie podniósł.

Prawodawctwém, otworzył KAZIMIÉRZ z przyrodzéniá łaskawy, z obowiązku ostry, Sprawiedliwości polé; ustanowił porządek w czasie pokoiu, ustanowił karność w czasie woyny; zapobiégł piéni i krzywdzie; uprzątnął nieład i nierząd; swawolę, przesądy i przeszkody uśmiérzył; przemoc skrępowáł; życié wieśniaków, właśność Obywatelów zabezpieczył; pewnych chciáł mieć właścicielów, nie wytwornych piéniaczów. Uczynił każdému za występki wiadomą karę, któréy nie było przedtém, lub nie znano innéy, tylko taką, iaká Sądóm i Sędzióm z okoliczności, z osobistych

wzglę-

względów, i z przemocy wypádała (a): a przez swobodné i bezpieczné życié, przywiązál do Kraiu swoich i obcych, zaludnił pustynie, wskrzésił i ozdobił miasta, rozkrzéwił handel i przemysł, wzmocnił siły Państwa, Imié Polskié upoważnił.

(a) Takowym i tym podobnym zdróżnościóm od Długosza széroce opisanym, zapobiégaiąc Kazimierz, przedsiewziął złożyć powszechny Ziazd z przednieyszych Obywatelów i Szlachty narodowéy wszystkich Ziém, dlá ułożéniá z nimi i ogłoszéniá Statutu całému Kraiowi służyć maiącégo. Jedność Państwa wyciągała iedności rządu, przemoc możnieyszych nad słabszymi hamulca prawa, i prawność pewnych przepisów i prawideł. Na tén koniec zebrała się Rada Narodowá w osobach Biskupów, Woiewodów, Kasztelanów i innych Urzędników do Wiślicy w Niedzielę Śrzodopostną, gdzie po ułożonych piérwéy z nimi i z ludźmi w prawach biegłémi ustawach, napisać oné, i za iednostayné wszystkim ziémskim i grodzkim Juryzdykcyóm prawidło ogłosić rozkazál. Co w sobie tén zbiór práw nowych Polskich zawiérá, i iaki był onych zamiár? wypisál to przedemną poważném i uczoném piorém, w wydanym od siebie Obrazie życiá Kazimierza Wielkiego, Mąż zacny Michał Wandalin Hrabia z wielkich Kończyc Mniszech, teráz Marszałek Wielki Koronny. Znáydzie w tém dziéle czytelnik naukę z rzeczy, a smák i łatwość z porządnégo i pięknégo ich opisu. Adam Naruszewicz *Koadiutor Biskup Smoleński, Pisarz W. W. X. Litt. Kawaler Orderów Orła Białégo i S. Stanisława, Towarzysz Szkoły Główney Koronnéy, w Hist. Narod. Pol. tom. VI. na kar. 209.*

Dosyć iest tylé powiedzieć, aby poznać obráz Prawodawcy Narodu, Zaszczépiciela publicznych Nauk, wielkość duszy i umysłu KAZIMIÉRZA; który uczyniwszy náywięksźé i náyistotnieyszé Kraiowi przysługi, zasłużył u Potomności na uwielbiénié swych czynów, zasłużył na pamięć i wdzięczność, słowém, zasłużył bydź Wielkim.

Miło iest Szkole Główney Koronnéy w piątym od swoiégo Założéniá wieku, i w tym samym czasie skłádać w Kościele Dobrotliwému dlá Królestwa BOGU náyżywszégo dziękczyniéniá offiary, a na tém mieyscu oddawać hółd wdzięczności swoiému Twórcy. Miło Jéy słyszeć w wieku oświécéniá i Ludzkości, że iest dziéłém Króla, który idąc za litościwém poruszéniém i dobrocią swoiégo serca, gdy náyludnieyszą i náyprácowitszą Narodu cząstkę, od zdziérstwa i srogości Panów zasłonił Prawém, w wieku uprzedzéń nazwany był *Królém Rolników*. Miło Jéy czuć, miléy ieszcze wyznać przed oświéconą i sprawiedliwą Powszechnością na dzisieyszém Posiedzéniu, obéymuiącém dwie uroczysté pamiątki, które sám czas szczęśliwie spoił: iednę Imiénin STANISŁAWA AUGUSTA, Potomka WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY miłégo zawsze Polákóm Króla; drugą Założéniá Akademii Krakowskiéy przez KAZIMIÉRZA W. na Tronie Polskim ostatniégo Potomka

Piasta; iż obydwóm tym Panóm z całym Narodém wielé winná: iednému początek, drugiému wzrost i opiekę Nauk; tak dalece, iż iednégo uznaie bydź swym Oycém, drugiégo swym Dobroczyńcą i drugim Twórcą, a obydwóch práwdziwymi Synami i Oycami Oyczyzny. *Uterque Filius ac Pater Patriae.*

Miłé iest także dlá mnie zdarzénié, z okoliczności Imiénin Przyiáciela Ludzkości, i na pamiątkę piérwszégo Prawodawcy moiéy Oyczyzny, mówić dziś o Prawodawctwie Kryminalném; którégo poprawy iuż widziáł za swych czasów KAZIMIÉRZ W. potrzebę, ale nié mógł upatrzyć swobodnéy pory. W zamiészaniu ustawiczném i nieszczęsnych przypádkach, iakożkolwiek Król dobry, czynny i szlachetnie myślący, dlá publicznéy szczęśliwości nié mógł wszystkiégo zrobić.

Czas tén zbliżył się do nás, gdzie w prawa człowieka, i w pożytki Spółeczności ściśléy wchodzić zaczynaią. Sprawa Ludzkości w tym właśnie wieku obudzá słodkié uczucié w sercach i tworzy mocné poruszénié w umysłach. Gorliwsi iéy obrońcy znáyduią w obywatelskich duszach miłość, szacunek i wdzięczność. Jest to zaiste owoc przyrodzonéy czułości i nauk pożytecznych. Práwdziwá filozofiiá ucząc każdégo znać siebie, bydź umiarkowanym, sprawiedliwym, przykładnym; kochać ludzi, wszystkié cnoty, i czynić dobrze sobie podobnym;

dobnym; oświéciła iuż i przekonała wiek ośmnásty o złym stanie, o wielu niedoskonałościach Ustáw występkowych. Ta przyiáciołka Ludzkości maiąc przy sobie, i kunszt pisaniá i kunszt myśléniá dobrze, mówi wszędy i do rozumu i do serca tę smutną práwdę: Kary powinny bydź sprawiedliwé, mogą bydź stósowné do istoty występku, mogą bydź użyteczné; a przecię, nie są po większéy części, tylko *arbitralné*, gwáltowné i bez skutku. *Sanabilibus aegrotamus malis.*

Ażeby uskutkować tak szlachetné przedsięwzięcié, uczynić náymilszą dlá Ludzkości, náyistotnieyszą dlá Kraiu przysługę, potrzeba znać i należytości człowieka żyiącégo w Towarzystwie, i sprężyny iego dziáłań; tak kierować iego interes osobisty, aby nié mógł bydź szczęśliwym bez przyłożéniá się do pospolitégo dobra; sądzić o uczynkach, które z nich pożyteczné, a które są szkodliwé Społeczności; przyzwoicie nagradzać cnotę, aby zachęcić do niéy, bo występek zwykł się zaráz umykać stamtąd, gdzie nagrody i uszanowaniá nie odbierá tylko cnota czynná i użyteczná; karać na tychmiást występki, aby zapobiédz nowému nierządowi, bo przez zwłokę kary psuią się obyczaie, prawa idą w pogardę, przymierzé towarzyskié moc traci, a złoczyńca staie się publicznym nieprzyiácielém, i przez gwáłt, którégo używá, i przez zgorszénié, które wprowádzá;

używać

używać kár náyłagodnieyszych, a przytém náyzdólnieyszych do wykorzéniéniá zbrodni, sprzeciwiaiąc się iéy rozkrzéwiéniu przez zastanowiénié iéy strumyków; ustanowić w náyzbawiénnieyszych przepisach, iak się má usprawiedliwiać niewinność, i na czém zawisło przekonanié o występek; wyznaczyć granice, gdzie się kończy obywatelská wolność, a gdzie się zaczyná przemoc, niewola i uciémiężénié Ludzkości. Trzeba nareszcie pogodzić względy, do których má prawo Obywatél, z obroną, do któréy má prawo całá Spółeczność. Gdziekolwiek Towarzystwu na obronie czyli sprawiedliwości zbywá, tam nikt szczęśliwym nie iest, tam iedni muszą bydź nieprzyiáciołmi drugich, musi bydź powszechny ucisk i krwawá tyranów z niewolnikami woyna. Obywatelów tam nié masz, bo niewolnik Obywatelém bydź nié może. Wolność, wlásność i bezpieczéństwo nie są to przywileie, ale trzy każdému wláściwé i żadnéy *preskrypcyi* niepodległé prawa. Práw tych obrona ścisłym iest obowiązkiém rządu; oné zniewálaią człowieka do miłości Oyczyzny, a miłość Oyczyzny Obywatelém go czyni. *Servorum nulla est unquam Civitas.*

Atoli, w któréyże Xiędze Práw kraiowych lub obcych znáydziémy Ustawy do dzieła tak wielkiéy wági przydatné? ażeby z nich ciérpiącá od wieków Ludzkość miała zysk, pomoc, lékarstwo i obronę: i znowu, ia-

kiém

kiém się to działo nieszczęściém, iż umieiętność prawa i moralności tak potrzebná ludzióm, była w téy mierze tak długo zaniedbaná? gdy prawie we wszystkich świata częściach dziéła i pamiątki nauk daią świadectwo o wzroście oświécéniá ludzkiégo.

Wszędzie są kary na występnych, a rzádko komu przychodzi na myśl, iakby tému zaradzić, aby nie tylé było występnych. Chłostać występki nie iest wielká sztuka; ale im zapobiégać, to iest umieiętność głęboká i nieskończénie pożyteczná w każdym Kraiu. *Melius est occurrere in tempore, quam post exitum vindicare.*

Wyborni Pisarze, zdrową moralnością użyteczni swoiéy Oyczyźnie, iuż tego dowiedli, iż gdyby nie było próżniaków, nie byłoby złodzieiów, ani tak wielé zabóyców; iuż w swych pismach okazali, że gdy edukacyá zdólná będzie tworzyć Ludzi i Obywatelów, mniéy będzie przestępstw w klassie wyższéy, mniéy zbrodni w klaſsie niższéy. Poprawiać edukacyą i wykoréniać próżniactwo, iest to w rzeczy saméy czynić náywiększą Narodowi przysługę, iest przykładać się náyszczérzéy do osuszéniá w nim źrzódła niecnót, i gruntować náymocniéy kraiowéy szczęśliwości nadzieie.

Egipt, ilé nám wiadomo z Historyi, piérwszy był, który w śrzód błędów bałwochwalstwa, rzucił nasiona

świa-

świateł, stáwszy się kolébką geniiuszów, kunsztów, obyczayności i polityki. Wszystkim w Europie Narodóm na karności zbywało, kiedy prawa Egiptskié iuż były wykonywané. Bezpieczéństwo ludzi będąc náypiérwszym prawodawctwa zamiarém, karano śmiercią zabóystwa aczkolwiek na niewolnikach popełnioné. Równie karano tego, który nie bronił, iako i tego, który zabił. Jeżeli nié można było osoby w niebezpieczéństwie ratować, trzeba było pod karą chłosty donieść zabóycę. Miasto náybliższé trupa, miało obowiązek sprawić mu pogrzéb kosztowny i wspaniały; co było nową pobudką do czuwaniá nad życiém ludzkiém. Każdy Egiptcyanin powinién był corok zeznać przed Rządzcą Prowincyi, czém się zatrudniá, i iakim się utrzymuie sposobém: nie uszedł śmierci, ieżeli postępków swoich usprawiedliwić nié mógł, i okazać dowodnie, że żyie z prácy lub z przemysłu. Była to zapewne kara zbyteczná, bo nawet zbrodnie większéy nié miały kary; ale cél tego prawa był zbawiénny, bo każdy rad nie rad musiáł bydź pożyteczny. Tym sposobém próżniactwo, oszukanié i inné Społeczności zarazy wypędzano z Egiptu, tym przykładém Rzeczypospolité Greckié kwitnęły. Widzimy iednak, że Prawodawcy w Egiptcie mieli raczéy za cél gromić złé postępki przez karę, niżeli zachęcać do uczynków chwálebnych przez nagrodę. Mniémali

oni, iż dosyć iest, włożyć na lud obowiązek doskonałégo życiá. Błąd tén był błędém surowéy cnoty i nieumiarkowanéy gorliwości.

Starożytność wystawiá nám dwóch célnieyszych i szczególnieyszéy uwági godnych Prawodawców: Likurga i Numę, którym práce i staraniá udały się náypomyślniéy.

Likurg usposobił Lacedemończyków niewolą i nierządém upodlonych, do prostoty, ubostwa, dziéł rycérskich i twardych obyczaiów. Miłość cnoty, práw i Oyczyzny tak szczęśliwie potrafił w nich wpoić, iż ta była zawsze náymocnieyszą albo raczéy iedyną ich żądzą, którá zrobiła z nich ludzi nad ludzi. Nie żyli oni, tylko dlá Oyczyzny. Nie pragnęli pięknieyszégo zaszczytu, iak krew wylać za Oyczyznę. Zawsze byli w trudach, zawsze w prácy; ale to wszystko było im arcy miłé, bo to wszystko czynili z miłości práw, z powodu cnoty, i dlá dobra swoiéy Oyczyzny. Stąd poszło, że Sparta ich Stolica dawała prawa całéy Grecyi, a straszni innym Persowie, drżeli przed nimi. (*b*)

Co

(*b*) *Lacedemończykami* nazywano, którzy mieszkali po wsiach; mieszkaiących zaś w stołecznym Mieście, *Spartańczykami*. Liczba tych do dziewięciu, tamtych do trzydziestu tysięcy pospolicie wynosiła.

Co do Numy; którzy w nim widzieli tylko stanowiciela obrządków i nabożéństw, bardzo źle osądzili tego człowieka. Numa Pompiliiusz był prawdziwym założycielém Rzymu. Romulus bowiém niespokoyny i okrutny, stáwszy się tylko hersztém zebranych rozbóyników i zbiegów, których iedén zły przypádek mógł rozproszyć, dziéło przez niego zaczęté iako się wspiérało na nikczémnych zasadach, tak nié mogło bydź trwałé. Numa dopiéro panuiąc po nim spokoynie i słodko, skléił tych rozbóyników w nierozerwané Ciało, dáł im grunt stały, i natchnął ich duchém obywatelskim. Nie dáł im práwda praw pisanych, bo ich prostota i ubostwo ieszcze bez nich obéyśdź się mogły; ale im dáł nauki miłé i zdrowé, które oni zachowuiąc ściśle, kochali się na wzaiém, byli iedynie przywiązanymi do swoiégo kraiu i szczupłégo maiątku, nie pragnęli cudzégo, ale zupełnie przestawali na mierności.

Tak iest w rzeczy samey. Oświécéni Prawodawcy umieli nakłaniać serca obywatelskié, przywięzywać ié do Oyczyzny, praw i siebie samych. Wprowadzali oni zwyczaie, obrzędy i nabożéństwa szczególnieyszé, któré z natury początkowych swych ustáw nie cierpiąc żadnych innych, były przeto narodowémi zawsze. Ustanawiali gry i zabawy publiczné, na których pędząc Obywatele czas długi z ochotą, nabywali mocy sił i zmy-

słów, dzielności duszy, szlachetnégo męztwa, pragniéniá chwáły, szacunku siebie samych, tudzież zręczności w pełniéniu obowiązków swégo stanu. Pozwálali tych iedynie widowisk, które im przypominały nieszczęściá, cnoty i zwycięztwa ich Przodków; które hartowały ich serca, zapálały do uczynków chwálebnych i dziéł rycérskich ich umysły, rodziły w nich náygorętszą miłość téy Oyczyzny, którą ich bez przestanku zaprzątano. W prawach, w domach, w rozrywkach, w ucztach, w máłżéńskich związkach wystawiali im zawsze Oyczyznę. Nagrodą, karą, chwáłą i hańbą działali publiczné dobro, i tworzyli ludzi w każdym rodzaiu sławnych.

Nié można zaiste wątpić, że ustanowiéniá narodowé są iedyné śrzodki do wpoiéniá náytrwalszéy ku Oyczyźnie miłości. Oné tworzą charakter i zwyczaie ludu. Oné sprawuią, iż mu się nie podobá kráy obcy. Oné mu daią nałogi, których wykorzénić niepodobná. Na ostatek, oné czynią, iż ledwo nie umiérá z tęsknoty, skoro nie oddychá powietrzém swégo kraiu. Práca i mierność miéniá w Oyczyźnie daleko mu są przyiémnieyszé, niżeli bezczynność, roskosz i swoboda za Oyczyzną: bo w gruncie swoiégo serca má prawie wyryté to godło: gdzie Oyczyzna, tam życié miłé. *Ubi Patria, ibi bene.* Spartańczyk zostaiąc przy obcym Królu, z wy-

godniey-

godnieyszégo życiá nie był kontént, zawsze wzdychál do Oyczyzny, i gdy mu ganiono takową niespokoyność, Rządzcy Dworu odpowiedziál żałośnie w té słowa: Ah! znám iá twoié słodycze, ale ty nie znász naszych.

Drako Prawodawca Atéński nie poszedł drogą doświádczéniá, nie poznál potrzeb swoiégo kraiu, swoich ziomków, i srodze zbłądził. Napisál krwią prawa, i schydził ié okruciéństwém. Karę śmierci do wszystkich rozciągnął przestępstw, twiérdząc: iż náymnieyszé były iéy warté, a dlá náywiększych, nié mógł wynaleśdź innéy. Zdanié fáłszywé i nieludzkié, mogącé zgubić Spółeczność pod pozorém wytępiéniá z niéy złégo! Atény były na ów czas pogrążoné w przepaści smutku, i nieustannie opłakiwały straconych. Kráy náyludnieyszy czyliżby zdołál tak prędko naprawić, coby iedén człowiek mógł zepsuć!

Na urząd prawodawczy wkrótce po nim wezwany Solon, odiął prawóm obmierzłą postać i nieludzkość. Znaiąc ludzi, znál słabość; przez wzgląd na nię, karę śmierci zachowál tylko dlá rozmyślnych zabóyców. Z tém wszystkiém nie zrobił tego, co zrobić był powinién. Trzeba było w Rzeczypospolitéy Atéńskiéy wyrwać korzéń wszystkiégo złégo: to iest, umorzyć spiski, pokonać przemoc, uśmiérzyć nierząd i niesnaski, obudzić w Obywatelach miłość Oyczyzny, miłość

wzaiémną, miłość cnoty. Atoli iego prawa, iako sám wyznáł, były z owych náylepszé, iakié Atéńczykowie przyiąć na ów czas mogli. Cóż winién pełén dobrych chęci Prawodawca, kiedy lud zepsuty, niespokoyny, i pod pozorém powszechnégo dobra, szczególnych zysków szukaiący, słuchać rozumu, i rządu dobrégo mieć nie chce?

Rzymianie natworzyli praw wielé. Ale mogąż bydź Prawodawcami ci, którzy uchwáły swoié poświęcili namiętnościóm; którzy byli obrońcami zbrodni, do powiększéniá granic, bogáctw i panowaniá swégo przydatnych; którzy przedawali drogo przyiáciołóm i sprzymierzéńcóm swoię niesłuszność; którzy nie znali prawideł Ludzkości; gdy ustanowili niewolą, przywłászczyli sobie prawo życiá i śmierci nad swoimi poddanémi, a nawet nad włásnémi dziećmi. *Patri vitae necisque jus esto.*

W niektórych Azyi kraiach siedzi na Tronie despotyzm, dziérżąc w ręku żelazné berło, boi się i straszy; małé nieposłuszéństwo i lekkié przewiniéniá karze srogością. Nie myślą tam, mówi sławny Montesquieu, iak poprawić człowieka, ale iak się zemścić za tyrana. Moiém zdaniém podobnie tam postępuią, iak owi ludzie wychowani w dzikości, którzy ścinaią drzewa, ażeby z nich obiérali owoce. Nie wolno tam w boleściach

sar-

sarknąć, ani się żalić na nędzę i ucisk. Nié można bez pozwoléniá oddychać; bo każdy momént życiá człowieka, iest łaską.

W Europie naszéy przez długi czas nieludzkiéy, ciémnéy i okrutnéy, wzrost Prawodawctwa musiáł bydź trudny, leniwy i nikczémny. Cóż widzimy w jéy rozlicznych odmianach? Widzimy nieoświécénié, niesprawiedliwość i rozlanié krwi ludzkiéy, którą piią tyrańskié miecze. Widzimy naiazdy i gwáłty Narodów północnych wzaiémnie sobie wydziéraiących łupy i ostatki Państwa Rzymskiégo. Widzimy ustanowiénié lennégo rządu, który Panów możnych przemiénił w Obywatelów niespokoynych. Widzimy Sąd zabobonny i krwawy, który dociekáł prawdy zanurzéniém w wodę, wytrzymaniém ognia, i urzędowném wyznaczéniém poiedynku, poruczaiąc BOGU staranié o tryumf dlá niewinności. Widzimy woyny krzyżackié przeciw niewiernym nakazywané, na których hańbiły się Narody, daiąc sobie hasło prześladowaniá wspólludzi, i wzaiémny przykłád złégo życiá. Widzimy odkrytą Amerykę i złoto natychmiást obrócone na przekup zaszczytów i urzędów czystéy zasłudze należytych. Widzimy --- Ale odwróćmy oczy od smutnych dlá Ludzkości obrazów!

Po téy powszechnéy nędzy i okropnych burzach dzién pogodny náypiérwéy zaiaśniáł nad Angliią. Ludz-

kość

kość znalazła tam dlá siebie względy i w umysłach oświéconych i w sercach czułych. Obywatele nabyli prawa bydź sądzéni przez sobie Równych, i mieć w Sądach Obrońców. Sama sprawiedliwość i iednomyślné głosy skazać mogły na śmierć człowieka.

Obywatél, mówi wspomniony MONTESQUIEU, zasłużył na śmierć, ieżeli kogo pozbawił życiá, lub usiłowáł pozbawić. Społeczność słusznie mu bezpieczéństwa ubliżá, z którégo on ogołocił, albo chciáł ogołocić drugiégo; i w tym razie oddaie mu nieiako wet za wet.

Mówiąc stósownie do tego zdaniá, Prawo Kryminalné w jstocie swoiéy uważané, cóż innégo zawiérá w sobie? ieżeli nie każdégo Obywatela powinność, poddaniá się téy a téy karze, gdy popełni tén a tén występek. Jest zatém práwda, iż Obywatél winny pozwolił wprzód na wyrok przeciw sobie, i wyznaczył karę swéy zbrodni. Będąc iuż przekonany o zabóystwo, następuiącémi słowy może mówić do niego Sędzia: Nie iestém odtąd twym Sędzią, nie moim wyrokiém na śmierć skazany iesteś; ale wyrokiém tego prawa, któréś chętnie na siebie przyiął, chcąc zabezpieczyć twé życié od napaści, twóy maiątek od szkody. *Lex non Judex te damnat.*

Czyliż przecię strata iednégo człowieka, stratą drugiégo wetowaná bydź powinna? Czy nagrodzoná bydź

może?

może? Izaliż nie czas pomyślić o śrzodkach krew i życié ludzkié oszczędzaiących? Trzeba karać, ale bez zémsty; léczyć domowé rany, ale bez dzikości; gromić rospustę, ale dlá porządku i pokoiu. (c)

Nié masz zaiste złoczyńcy, któryby nié mógł przydać się na co. Więc kara śmierci iedynie potrzebná dlá przykładu, wtedy tylko miećby powinná mieysce, kiedy nié masz sposobu obwarowaniá się od zapálczywości zbrodnika; to iest, gdy zachowany przy życiu, niebezpieczéństwém ieszcze grozi. Jeżeli zaś możná inaczéy dać przykłád, zapobiédz bezprawióm, przerazić złych boiaźnią, utrzymać porządek, spokoyność i bezpieczéństwo na łonie kraiu; na ów czas kara śmierci staie się cale niepotrzebną i niesłuszną.

Święta Sprawiedliwości! Bez ciebie iako bez gruntu żádná Społeczność trwać nié może. Bez ciebie prawa są tylko márą, a wolność tylko słowém. Bez ciebie życié iest przykré cnotliwym. Ty iesteś Córą przedwiecznéy Mądrości, duszą Państw wszystkich, żywiołém serc prostych i poczciwych. Ty godzisz wáśnie, oddaiesz należytość każdému, poskrámiász zamié-

(c) Wielé wpráwdzie na tém zależy, aby żádén występek nie uchodził bez kary; ale nierównie więcéy zależy na tém, aby nie karać niewinnych i nie przyymować przeciw nim potwárzy za prawdę. *Eam civitatem interire necesse est, cujus praefecti probos ab improbis discernere nesciunt vel nolunt.*

szki, na mieyscu swawoli ustanáwiász porządek, nieszczęśliwych bronisz odważnie, strącász wyniosłych i przewrotnych; a na krzyk uciśnionéy niewinności śpieszysz z ratunkiém. Ty zdaniém sláwnégo Fenelona, utrzymuiesz obywatelską wierność i kraiową spokoyność, kieruiesz wszystkié Obywatelów chęci i przymioty do powszechnégo dobra, zachęcász do miłości Oyczyzny, iednoczysz Lud z Królém, Króla z Ludém, poświęcász i uszczęśliwiász tén związek. Ty nieustannie złych trwożysz i zgryzotą trapisz, a w cnotliwych rodząc pokóy, staiesz się náyistotnieyszą ich uszczęśliwiéniá przyczyną. Ty iesteś iedyną władzą na zwycię-żénié wszelkich przeszkód do wykonaniá pożytecznych Spółeczności zamiarów: przeciw tobie może złość zuchwałá iadém nienawiści oddychać, może się zdradliwie srożyć, szemraniá i bunt podnieść; lecz przyydzie tén czas, iż musi uznać swoię winę, i poddać się wyrokóm twoim. Ty równą mász wágę dlá ubogich i dlá majętnych, dlá pana i dlá sługi; nie kárzesz nigdy tylko występek, nie nagradzász tylko zasługę, nie zaszczycász szacunkiém publicznym tylko cnotę. U ciebie nędza nie iest winą; a sama Ludzkość má prawo do piérwszych względów. Nakoniec, ty cnotliwym i oświéconym Prawodawcóm za náypiérwszé prawidło podaiesz owé wielkié zdanié: *Salus Populi suprema Lex esto.*

Sędzio-

Sędziowie! waszą iest Ludzkość náypiérwszą cnotą, a Sprawiedliwość náypiérwszą powinnością. Moc wasza iest narzędziém pogorszéniá i przeklęctwa, ieżeli nie iest tárczą niewinności. Ilé więc razy stanie przed wami oskarżony, mówcie sami do siebie: Słaby człowieku! musisz sądzić człowieka! Podobno tén obwiniony iest niewinny! Jeżeli go potępisz wyrokiém niesprawiedliwym, nie zgładzisz nigdy twéy hańby, ani zbrodni. Niewinność uciémiężoná ięczéć będzie nieustannie w gruncie twoiégo serca, ścigać cię aż do grobu; a koniec twoiégo życiá, nie będzie końcém twoiéy kary. *Cum Judici dicenda sententia est, meminerit se Deum habere testem*, mówi Cycero.

Są kary od śmierci groźnieyszé, ustawicznością przykładu bardziéy rażącé, a przez to użytecznieyszé kraiowi. Są publiczné roboty. Rząd światły i czynny może prawnie używać złoczyńców do naprawy dróg pospolitych; do osuszaniá bagnisk i czyszczéniá mieysc zarażaiących; do chędożéniá kanałów; do utrzymywaniá w rynkach i ulicach ochędoztwa zachowuiącégo zdrowié i życié ludzkié; do rękodziéł w domach poprawy; i do innych tym podobnych posług, których wyciągá pożytek i ozdoba kraiu. *Alicui utili operi integra eorum membra deserviant*, tak mówił w swoim czasie za winowaycami do Sędziów S. Augustyn.

 Tego

Tego rodzaiu kara do winy umiarkowaná rozumnie, iest sprawiedliwá, iest użyteczná. Sprawiedliwá, bo tylé tylko má w sobie surowości, ilé iéy potrzeba dlá przykładu; a Społeczność od słabości wolná, nie szuká w niéy zguby ani boleści, lecz poprawy. Użyteczná, bo poczciwi nie żywią złych darémnie; a wpádaiąc zawsze w oczy miészkańców, nieustannie ich przekonywá o kwitnącéy w Narodzie sprawiedliwości, i o względzie na krew ludzką; wstrzymuie ich od złégo, nakłaniá do obyczaiów nienagannych, prowadzi i zachęcá do cnoty.

Równie cnota iak zbrodnia maią swé stopnie. Do słuszności należy stósować karę do występku i pożytków towarzyskich: inaczéy karać złodzieia, inaczéy zabóycę, inaczéy piérwszą, inaczéy powtórną winę; i znowu, inaczéy przechowuiącégo, inaczéy popełniaiącégo kradzież, inaczéy pomágaiącégo do kradzieży. Od takowéy różnicy zawisła dobroć praw i bezpieczéństwo publiczné. *Adsit regula peccatis, quae poenas irroget aequas.*

Gdy przedtém w Moskwie, złodziéy i zabóyca iednakowéy podpádali karze, złodzieie zabiiali tam zawsze: zabity, powiadali, nie wydá nikogo. W Anglii nie popełniá zabóystwa złodziéy, bo pewién iest, iż mu życiá nie odbiorą. Trzeba więc sądzić winnych, ale roztropnie; trzeba złych karać, ale stósownie do wy-

stępku.

stępku. Nadto ścisłá sprawiedliwość może uczynić krzywdę, ieżeli nie póydzie za Ludzkością, którá powinna łagodzić ostrość prawa. *Summum jus, summa injuria.*

W piérwiástkach osád Angielskich w Ameryce, posyłano tam z całéy Anglii i z różnégo stanu winowayców, którzy za występek zasłużyli na śmierć. Polityka rządzącá się Ludzkością, życiá im pozwálała; ale musieli uprawiać pusté i nierodzayné grunta, czynić ié żyznémi dlá kraiu. Zaprowadzéni na Wyspy, przez nieiaki czas byli niewolnikami gospodarzów tamteyszych, w kaydanach nabiérali ochoty i nałogu do prácy, którá ich z czasém wyprowadzała na drogę dostąpiéniá swobody. Udarowani wolnością, zostawali kmieciami, oycami familiy, i panami náyporządnieyszych domów. Wniéść stąd możná, iż natura ludzká chociáż słabá, przecięż iest zdólná poprawić swóy błąd, i jeszcze dobrze czynić nawet po występku. (d)

Co

(d) Pewién Cesárz Chiński po wstąpiéniu na tron znalázł więziéniá pełné złoczyńców, którzy śmiercią ukarani bydź mieli. Właśnie w tén czas brakło ludzi do żniwa. Rozkazuie więźniom zastąpić niedostatek żniwiarzów, a po skończonych w polu robotach powrócić do więziéniá; co oni wiernie wykonali. Uięty ich posłuszéństwém, darowál wszystkim winę, uwolnił ich, i doświádczył potém z pociechą, iż żáden z uwolnionych na nową karę nie zasłużył. Du Halde, *Description de la Chine.*

Co się tycze Prawa Kryminalnégo, które u nás iest w użyciu, czyliż to może bydź wzorém doskonałégo Prawodawctwa? nie będąc wyciągnioné ani z potrzeb człowieka, ani z jstoty występku (*e*), ale z okoliczności czasu i mieysca. Ustawy Rzymskié i Saskié nie powinnyby służyć nám za iedyné prawidło, bo to są płody wieków mniéy oświéconych, mniéy się zastanáwiaiących nad Ludzkością, i nie znaiących ieszcze téy práwdy, która uderzá umysł, miękczy i rozrzewniá sercé: *Res est sacra miser.* Wszyscy iesteśmy ludzie, wszyscy słabi, wszyscy wystawiéni na potwárze i nieszczęściá, wszyscy mámy prawo do słuszności, mámy obo-

(*e*) Jest to tryumf dlá wolności, mówi Montesquieu, kiedy ustawy występkowé biorą karę nie skądinąd, iak z jstoty występku. Na tén czas wszelká niknie swawola; kara nie zawisła od dziwactwa Prawodawcy, ale pochodzi z jstoty rzeczy; i iuż nie człowiek przeciw człowiekowi używá mocy. *C' est le triomphe de la liberté, lorsque les loix criminelles tirent chaque peine de la nature particuliére du crime. Tout l' arbitraire cesse; la peine ne descend poin du caprice du Législateur, mais de la nature de la chose; & ce n' est point l' homme qui fait violence á l' homme. Esprit des Loix. Liv. XII. chap. IV.* Montesquieu, Rodu Ludzkiégo zaszczyt, z gorliwości o publiczną szczęśliwość dwadzieścia lat poświęcił nauce Prawa, piérwszy w niéy przedsięwziął drogę nową, piérwszy zostawił dzieło nieśmiertelné Narodóm i Ludzkości pożyteczné. Z dzieła tego zawsze korzystać może, ktokolwiek czytać umié.

obowiązek bydź ludzkiémi dlá każdégo wieku, każdégo stanu: zgoła, wszyscy żądámy praw łagodnych, sprawiedliwych i zapobiégaiących złośliwym zamysłóm, kár oycowskich, kár różnych za występki nie iednakié; a w rzeczonych ustawach pospolicie znáyduiémy śmierć, katownią i niesłáwę. Nié masz tam wzmianki o nagrodzie cnoty, lubo ta obok kár za występki, w doskonałém Prawodawctwie miećby powinna mieyscé.

Z jednéy strony, karać náyczęściéy śmiercią, nie iest to czynić złych lepszymi. Iest to raczéy postępować w brew interessowi Państwa, iest gubić w niém ludzi, którzy bydź mogą żywym przykładém, skuteczną przestrogą i zbawiénną nauką dlá drugich, a przez to bydź mogą ieszcze użyteczni. Śmierć złoczyńcy iest wpráwdzie okropném dlá patrzących, ale oráz przemiiaiącém prędko widowiskiém. Tém ona iest słabszym hamulcém do powściągniéniá innych od zbrodni, im iest częstszá. Surowość kár zmnieyszá i niszczy powágę praw; płodzić zwykła rozwiozłość i rozpácz. *Severitas assiduitate amittit auctoritatem.* Stąd wyniká potrzeba odmiany praw: bo wędzidło polityczné iuż iest wątłé, kiedy prawa nie czynią tych skutków, któré czynić powinny; kiedy nie przywięzuią do Oyczyzny, nie poprawiaią obyczaiów, nie nagrádzaią cnoty, nie hamuią od występków. *Causa quae sit, videtis; nunc quid agendum sit, considerate.*

Z drugiéy strony, pastwić się nad nieprzekonanym o występek, iest to zamiéniać wiek oświécéniá i Ludzkości na wieki okruciéństwa; iest przymuszać niecierpliwégo człowieka, aby wyznáł na mękach, czego w życiu nie popełnił, *mentietur qui ferre poterit, mentietur qui ferre non poterit*; aby na swoię zgubę prosił się mordercy, iak niegdyś *Filotas*, témi słowy: Powiedz mi, co chcesz, abym powiedziáł. *Dic, quid me velis dicere.* (*f*)

Naostatek, okryć na zawsze wstydém i hańbą tych winowáyców, którym daiémy wolność, nie iestże to przyprowadzać ich do téy ostateczności, aby gorszymi i niebezpiecznieyszymi byli? Jeżeli Obywatel nie zasłużył bydź odciętym od Spółeczności, nie trzeba mu ubliżać śrzodków do nagrodzéniá szkody towarzyskiéy i do zatarciá swéy plamy przykładnym życiá sposobém. Skoro zaś wyrok sądowy wypiętnuie na iego

ciele

(*f*) Męki wymyśliła niewiadomość dlá niewolników, utrzymáł duch zémsty dlá ludzi wolnych. Są oné wynalazkiém prawie niezawodnym do uwolniéniá złoczyńcy, który iest silny i trwały; a zgubiéniá niewinnégo, który iest słaby i nié może wytrzymać bólu. *Dolorem fugientes multi in tormentis ementiti sunt, morique maluerunt, falsum fatendo, quam inficiando dolere. - - - Illa tormenta gubernat dolor, moderatur natura cujusque tum animi tum corporis; regit quaesitor, flectit libido, corrumpit spes, infirmat metus, ut in tot rerum angustiis nihil veritati loci relinquatur.* CICERO.

ciele céchę niesławy; ludzie kochaiący wstyd, honor i poczciwość, stronić od niego będą. Cóż się dzieie? oto nieszczęśliwy tén człowiek znáyduiąc wszędy dlá siebie wzgardę i obelgę, nié mogąc dostać roboty, przytułku, pożywiénia, ani dobrégo słowa; widzi się bydź niczém w Społeczności, czuie tylko ziątrzoną miłość własną, rzucá się w rozpacz, i szuká *exysténcyi* w nowych zbrodniach. Na ów czas prawo przestaie bydź poważané, a niebezpieczéństwo zaczyná bydź co ráz większé. *Quid Leges sine moribus, vanae proficiunt?*

Jeżeli kiedy można było karmić się nadzieią pożądanych umiarkowáń w téy náyważnieyszéy cząstce Prawodawctwa, to zapewne pod łaskawém Panowaniém przez Mądrość Dobrego Króla, który wylał Oycowskié swé Sercé dlá Ludzkości: przywrácaiąc Nauki (*g*),

 i Spra-

(*g*) Myli się, kto nie przenikaiąc zamiarów Mądrego Króla i Kommissyi, rozumié, że odmiany poczynioné w sposobie Edukacyi, nowość lub obcé naśladowanié za cél maią. Nie są to odmiany, ale chęć przywrócénia wieku Chodkiewicza, Zamoyskiego, Czarneckiego, Sobieskiego, Solikowskiego, Starowolskiego, Kobierzyckiego, Modrzewskiego, Warszewickiego, Kopernika, Kromera, i innych Mężów, z których iedni przykładem, drudzy wynalazkami, lub szczęśliwém piorém, tylé nám Dzieł heroicznych w Obywatelstwie, tylé offiár dlá miłości Oyczyzny zostawili. Nie w nałogach, nie w namiętnościach w ten czas szukano u powsechności kraiowéy zasługi;

i SPRAWIEDLIWOŚĆ własnéy Oyczyźnie; zapobiégaiąc zaiazdóm i przemocy; przyśpiészaiąc *exekucyą* wyroków sądowych; ocálaiąc życié prácowitych Rolników; wyznaczaiąc dlá uboższych w Sądach Assessorskich i Referéndarskich Obrończę, i dlá niego nagrodę; obstawaiąc czule za winowáycami obrażonégo swoiégo Maiestatu; znosząc dziki wynalazek *tórtur*.

STANISŁAW AUGUST, gdy tylé dobrégo uczynił dlá Narodu, i nie przestaie czynić dlá Ludzkości, godzién iest w sercach czułych mieć ołtárz wdzięczności z tym ślubém: OBY ŻYŁ IAK NAYDŁUŻEY KRÓL DOBRY!

ale w Religii w Cnotach Obywatelskich, w wstrzemięźliwości, w niewinności obyczaiów, w prácowitych Rolnictwa i przemysłu wynalazkach. Té to czasy przywrócić chce Zwiérzchność Edukacyi, i ieżeli ieszcze nie wszystkié Jéy ułożéniá tak są dopełnioné, iak gorliwie pragnie; nie Jéy zbawiénné winuymy zamysły, ale tych, którzy z poduszczéniá zazdrości i ciémności oczérniaią przed słabymi náyzbawiénnieyszé i náypożytecznieyszé KRÓLA i Kommissyi práce. FELIX ORACZEWSKI, *Kawaler Orderu S. Stanisława, Kommissarz Edukacyi Narodowéy, Wizytatór Szkoły Królestwa Głównéy, téyże i wszystkich Szkół Koronnych Jeneralny Rektór, w Mowie przy Obięciu Rządów Stanu Akademickiégo w Koronie. Dnia 3. Paździerńika 1786.*